GŁOS POMORSKI

Nr. 273 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,60 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,13 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow: Gdańsk nr. 2960. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, niedziela, dnia 23-go listopada 1924. | Telefon nr. 50 i 51.

Paderewski w Poznaniu.

Poznań, 21. 11. (Pat) Dziś o godz. 22 pociągiem pospiesznym z Katowic przybył do Poznania p. Ignacy Paderewski z małżonką.

Na dworcu powitali przybyłych państwa Paderewskich minister spraw wewn. p. Ratajski, prezes rady miejskiej p. Hedinger, rektor uniwersytetu poznańskiego p. Dobrzycki w otoczeniu profesorów, prezes dyrekcji kolejowej i liczni przedstawiciele towarzystw kulturalnych, społecznych, oraz tłumy publiczności.

Państwu Paderewskim wręczono liczne wiązanki kwiatów. Wśród okrzyków: Niech żyją państwo Paderewscy, odjechali do hotelu Bazar, gdzie zatrzymają się na czas pobytu w Poznaniu.

Polska a Mała Ententa.

Wiedeń, 21. 11. (AW) Prasa wiedeńska donosi z Warszawy, jakoby sfery bliżej stojące rządu nie uważały za prawdopodobną wiadomość w „Matin" o rzekomem zbliżeniu Polski do Małej Ententy, jakoby Polska przystąpić miała do Małej Ententy. Dzienniki podają kilka oświadczeń ze strony polskiej, iż Polska chce utrzymać tradycyjne i przyjazne stosunki z Węgrami, gdy polityka Małej Ententy zwraca się przeciwko Węgrom, następnie zapatrywanie Polski i Małej Ententy na sprawę Rosji nie są zgodne.

Czechy a Polska.

Warszawa, 21. 11. (PAT). Poseł republiki czechosłowackiej w Warszawie p. dr. Robert Flieder po powrocie z Pragi został przyjęty przez ministra spraw zagr. p. Skrzyńskiego, poczem odbył dłuższą konferencję z desygnowanym do Pragi posłem Rzplitej Polskiej p. Zygmuntem Lasockim.

P. Flieder upoważniony został przez swój rząd do rozpoczęcia całokształtu rokowań z Polską, wobec tego z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczną się w Warszawie wstępne rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej i likwidacyjnej w sprawie Śląska Cieszyńskiego, Spiżu i Orawy.

W najbliższej przyszłości mają być zawarte w Pradze umowa o obrocie prawnym oraz dwie umowy drobniejsze.

Sir Lee Stack zmarł.

Anglja przeprowadzi represje wobec Egiptu.

KAIR, 21. XI. Dzisiaj o północy zmarł tutaj sirdar sir Lee Staack, pomimo transfuzji krwi dwóch młodych anglików.

LONDYN, 21 XI. Śmierć gen. angielskiego Lee-Staack'a jest wypadkiem dnia. Nikt w Londynie nie wątpi, że zestrony rządu zostanie rozpoczęta akcja; dotychczas nie wiadomo o rozmiarach tej akcji. Oficerowie okrętów stacjonowanych na Malcie a będących na urlopach w Anglji otrzymali wezwanie do natychmiastowego udania się do swych komend.

LONDYN, 21. XI. (PAT) Pisma donoszą, że gabinet zajmował się wczoraj sytuacją w Egipcie. Wedle „Daily News" zostaną wydane surowe zarządzenia, jednakże zniesienie dekretu z r. 1922, uznającego niezależność Egiptu, nie wchodzi w grę. Możliwem jest usunięcie poddanych egipskich od służby w Sudanie.

LONDYN, 21 XI. (PAT) Miarodajne koła londyńskie uważają, że jeżeli rząd egipski nie jest pod względem prawnym odpowiedzialny za zniewagę, to powinien w każdym razie ponieść konsekwencje moralne. Rząd nie zamierza jednak przyjąć morderstwa za pretekst dla aneksji Sudanu.

Władysław Reymont w Paryżu.

PARYŻ, 21. XI. (PAT) Przybył tu Władysław Reymont w towarzystwie małżonki. Znakomitego pisarza powitali na dworcu przewodniczący, sekretarz generalny i skarbnik syndykatu korespondentów polskichw Paryżu, którzy złożyli w imieniu towarzystwa gratulację z powodu uzyskania tak zaszczytnego odznaczenia. Przybyli na dworzec na powitanie Reymonta przedstawiciele poselstwa polskiego, towarzystwa pomocy kulturalnej dla emigrantów oraz innych instytucyj polskich w Paryżu. Reymont zabawi w Paryżu kilka dni w celu poddania się badaniom lekarskim. poczem udaje się na południe Francji, gdzie zamierza pozostać przez całą zimę.

Anglja a Rosja.

Echa listu Zinowjewa.

Londyn, 21. 11, (Pat. Reuter). Nota wysłana do rządu sowieckiego stwierdza, że po dłuższym namyśle rząd angielski nie uważa za możliwe zalecić parlamentowi ratyfikacji lub nawet wzięcia pod uwagę anglo-sowieckich traktatów, zawartych przez rząd Mac Donalda. W dalszym ciągu nota oświadcza, że rząd angielski niema obecnie żadnej wątpliwości co do autentyczności listu Zinowjewa i nie będzie rozpatrywał więcej tych kwestji. Rząd angielski stwierdza, że list ten jest jaskrawym dowodem prowadzenia przez trzecią międzynarodówkę propagandy rewolucyjnej, która jest znaną rządowi sowieckiemu i na którą on zezwala.

Londyn, 21. 11. (Pat). Chamberlain wysłał również do Rakowskiego odpowiedź na notę sowiecką z dnia 27. ubiegłego miesiąca, domagającą się ukarania osób urzędowych i prywatnych. które przyczyniły się do ogłoszenia listu Zinowjewa. Chamberlain stwierdza, że nie ma on zamiaru bynajmniej zmieniać decyzji zakomunikowanej już poprzednio Rakowskiemu przez Mac Donalda, iż nota sowietów jest tego rodzaju, że rząd jego królewskiej mości nie może jej przyjąć do wiadomości.

„Hańbą" ma być skazanie złodzieja — generała.

Berlin, 21. 11. (Pat) Wczorajszy wyrok w sprawie gen. Mathusiusa wywołał wielkie poruszenie w opinji niemieckiej. Wszystkie artykuły wstępne pisma porannych poświęcone są wyrokowi sądu wojennego w Lille.

Prasa nacjonalistyczna robi zeń instrument propagandy wyborczej, dowodząc że wyrok ten zaprzecza wiadomościom o zmianie polityki zagranicznej od czasu ustąpienia Poincarego.

Wyrok jest potępiany nie mniej ostro przez prasę liberalną. „Berliner Tageblat" porownuje proces Mathusiusa z procesem Dreyfusa i pisze, że wyrok obecny hańbi mundur oficera francuskiego. „Vorwärts" uważa, że wyrok ten przyczyni się tylko do wzbudzenia po obu stronach uczuć zemsty oraz rozgoryczenia.

Układy z Rosją Sowiecką.

Polityka zewnętrzna Rosji sowieckiej dąży obecnie wyraźnie do przeprowadzenia uznania Sowietów de jure przez wszystkie większe państwa Europy. Rozchodzi się bowiem Sowietom o uregulowanie stosunków dyplomatycznych, o uzyskanie powagi i o poprawę swego stanu gospodarczego, a co zatem idzie, o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

Kwestja stosunków między Rosją a wielkiemi mocarstwami zapowiada się na ogół pomyślnie. Zarówno Francja jak i Anglja oświadczyły, iż w zasadzie godziłyby się na uznanie Sowietów. Mussolini potwierdził również gotowość Włoch do utrzymania stosunków z Rosją sowiecką, a Niemcy już wysłały delegację do Moskwy, celem podjęcia rokowań gospodarczych.

Nawet Stany Zjednoczone w ostatnich dniach zmieniły kierunek wobec Rosji.

W stosunku do Polski daje się zauważyć również pewne dążenie Rosji do nawiązania stosunków i przeprowadzenia pewnego porozumienia. Mówił o tem niedawno nowy poseł sowiecki w Warszawie, p. Wojkow, zaznaczając, że zasadniczym celem, który postawił swej pracy, będzie stworzenie atmosfery zupełnego zaufania pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Wyraził on przy tem nadzieję, że to wzajemne zaufanie winno stworzyć trwałe gwarancje dla dobrych stosunków sąsiedzkich i dla gospodarczego zbliżenia obydwóch państw.

Piękne te słowa odbiły się żywem echem w całej Polsce. Żywimy nadzieję, że nie były to puste słowa a polityka sowiecka wobec Polski weźmie naprawdę kierunek umożliwiający uregulowanie wzajemnych stosunków.

Cóż bowiem pomogą najpiękniejsze słowa o wznawianiu stosunków wobec nawskroś antypolskiej i wywrotowej agitacji Rosji sowieckiej w Polsce. Przypominamy tylko o fakcie aresztowania przez policję polską niebezpiecznego agitatora bolszewickiego, Waldenberga, właśnie równocześnie z wygłoszeniem pięknej mowy posła sowieckiego w Warszawie.

Waldenberg, do niedawna jeszcze radca poselstwa sowieckiego w Warszawie, wysłany został, jak wiadomo, przez III. Międzynarodówkę celem agitacji antypaństwowej w Polsce. Władze sowieckie w takich wypadkach dają sobie radę — zrzucając z siebie wszelką winę i odpowiedzialność za działanie III Międzynarodówki.

Jeżeli więc słusznie powiedział poseł Wojkow, że dobre stosunki sąsiedzkie pomiędzy Polską a Rosją powstać mogą jedynie w atmosferze wzajemnego zaufania, to zdaje się, że po stronie sowieckiej będzie trzeba przeprowadzić radykalne zmiany — inaczej nietylko Polska lecz ulemal wszystkie państwa nie bardzo ufać będą w pokojowa ich politykę. Główna trudność bowiem przy uregulowaniu stosunków wielu państw europejskich z Rosją sowiecką leży właśnie w agitacji III-ej Międzynarodówki, którą Sowiety przeprowadzają w całej Europie. Dziwne wydają się tedy słowa Cziczerina, który mówiąc o sytuacji międzynarodowej na zjeździe organizacji Zw. Młodzieży Komunistycznej powiedział... Z jednej strony Związek sowiecki jest największym centrum komunistycznym, z drugiej jednak jest on państwem, które nie miesza się w wewnętrzne sprawy innych państw.

Nie wspomniał Cziczerin ani o napadach dywersyjnych na pograniczu polskiem, ani o propagandzie bolszewickiej nie tylko w Polsce lecz i w innych państwach. Czy agitację bolszewicką w państwach niesowieckich zalicza Cziczerin również do spraw wewnętrznych Rosji sowieckiej?

Tu właśnie zachodzi pytanie, czy stosunki między Rosją a poszczególnemi państwami ułożą się tak pomyślnie, jakby można sądzić z obecnego stanu. Zdaje się, że pozory mylą a ułożenie jako takich normalnych stosunków z Rosją spotka się z wielkiemi trudnościami, albowiem wiadomo na całem świecie, że hasłem Sowietów było i jest obecnie: Rewolucja wszechświatowa i szerzenie bolszewizmu na całym świecie! Dążność tę Rosja sowiecka okazała od samego początku swego istnienia a myśli tej nie zmieniła do dziś dnia.

Znając więc dobrze politykę rządu sowieckiego rząd francuski — wyrażając gotowość podjęcia stosunków z Rosją — poczynił wszystkie niezbędne zastrzeżenia. Główne powody uznania Sowietów przez Francję były natury wewnętrznej. Według Herriota, uznanie jest niezbędne z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego i wojskowego Francji. Francja jednakowoż stawiać będzie bardzo trudne dla Rosji warunki, jak: spłacenie przez Rosję długów zaciągniętych w Francji, przywrócenie własności obywateli francuskich, którzy mieli majątki ruchome i nieruchome w Rosji. Tu szczególnie Francja stawia warunki bardzo ciężkie, ponieważ domaga się od Rosji, aby zwrócono majątki w formie koncesji na lat 99. Gorszą jeszcze rzeczą jest oczywiście spłacanie długów państwowych, wynoszących około 20 miljardów franków złotych. Dochodzi jeszcze kwestja agitacji bolszewickiej w Francji itp.

Aczkolwiek zbliżenie niemiecko-sowieckie przedstawia dla Francji wielkie niebezpieczeństwo, nawiązanie ściślejszych więzów politycznych między Rosją sowiecką a Niemcami może niepokoić Francję, która zawsze żyć będzie pod grozą niebezpieczeństwa inwazji ze Wschodu, to jednakowoż Francja nie powinna odstąpić od żądań.

W stosunku do Anglji znany list Zinowiewa przyczynił się do tego, że rokowania nowe nie zapowiadają się bardzo pomyślnie. Anglja przy przeprowadzeniu układu z Sowietami liczy przeważnie na uzyskanie koncesyj w Rosji. Sowiety zaś z uzyskaniem kredytu, którego jednakże Anglja wobec faktu ruiny finansowej, niemożności eksportu i stałych rozruchów w kraju, napewno nie udzieli lub udzieli na tak trudnych warunkach, że przyjęcie ze strony Rosji będzie wprost niemożliwe. Jak widać nadzieje na nawiązanie normalnych stosunków z Rosją są narazie iluzoryczne.

Nie wiele lepiej przedstawia się sprawa zresztą z Niemcami, które po raz już niewiadomo który rozpoczęły pertraktacje handlowe z Rosją sowiecką, a obecnie pertraktują na nowo w Moskwie. Jak piszą dzienniki niemieckie, nie rozchodzi się tym razem o rozszerzenie umowy w Rapallo, ani o nowy układ polityczny między rządem Rzeszy a rządem sowieckim, lecz o wznowienie umów traktatu w Rapallo, który dotychczas istotnie nie przyniósł korzyści ani Niemcom ani Sowietom.

I tu spotykają się obie strony z wielkiemi przeszkodami, wynikającemi z zasadniczej różnicy pojęć politycznych i gospodarczych obu krajów. Niewiadomo, czy obecne pertraktacje przyniosą realny pożytek. Niemcy widocznie nie bardzo się z tem liczą, powiedział przecież hr. Rantzau, pierwszy delegat niemiecki przy pertraktacjach moskiewskich, że „motywem kierującym Niemcami jest potrzeba drogi na wschód i politycznego oparcia się o Rosję, nie zaś nadzieja zysku". —

Rozchodzi się więc o sojusz polityczno-wojskowy, a nie o kwestję ekonomiczną.

Sprawa uznania Sowietów i uzyskania normalnych stosunków z poszczególnemi państwami nie jest jeszcze na drodze rozstrzygnięcia i mało jest nadziei, że sprawa ta — mimo pertraktacyj — wyjaśni się w najbliższych miesiącach.

Doniosłe przeobrażenia w fizjonomji stronnictw w Europie.

Dzieją się jakieś w świecie całym niebywałe rzeczy. Ludzkość po wojnie ani rusz powrócić nie może do stanu przedwojennego. Z ustrojem społecznym, z gospodarką narodową jest coś jak z klimatem. Popsuło się w naturze, popsuło w klimacie społecznym.

Uwagi te nasuwają się przy zastanowieniu się nad sytuacją gospodarczą i polityczną narodów. Drożyzna, jak się to mówi, wcale a wcale nie znika. Walczyć o byt jest coraz trudniej. A z tem wszystkiem niedomagania społeczne: bezrobocie, konflikty pracy stają się coraz bardziej dokuczliwemi, choć... wiele się już zmieniło na lepsze, przynajmniej moralnie, w sytuacji proletarjatu.

Wszystko to są objawy powojennej fermentacji. Szerokie masy ludności zakosztowały nie tylko atmosfery swobody, ale, co jest ważniejsze, godności ludzkiej. Nikt już nie godzi się na nędzę, na ubóstwo, na krzyczącą niesprawiedliwość. I słusznie.

Ta nowa atmosfera życia publicznego nie mogła nie odcisnąć swego piętna na ustosunkowaniu się grup politycznych i na fizjonomji stronnictw wogóle. I oto jesteśmy świadkami zachodzących zmian i przeobrażeń w zakresie tych stosunków.

Pierwszym objawem wewnętrzno-politycznym jest wysunięcie się na czoło zagadnień współczesnych kwestyj socjalnych. Zjazdy Międzynarodowe pracy, kongresy społeczne, narady ministrów pracy, ratyfikacje konwencyj socjalnych świadczą o tem jaknajdobitniej. Stronnictwa, które dziś żywo kwestjami temi się nie przejmują, które raczej z rozsądku niż przekonania, dla względów taktycznych niż dla zasadniczych, dla oportunizmu, a nie dla względów moralnych, gotowe są pewne kwestje socjalne traktować i rozwiązywać, nie mają już szansy trwałego powodzenia.

Nacjonalizm znalazł się wszędzie w tem położeniu: traci zwolenników, a wpływy tego potężnego podczas wojny i zaraz po wojnie prądu, nikną wraz z energją przywódców, którzy się dziś poprostu przeżyli.

Drugim objawem wewnętrzno politycznym narodów charakterystycznym dla okresu, jest stopniowy zanik rewolucjonizmu u socjalistów i przekształcenie się ich w radykałów narodowych. Socjaliści typu obecnych premierów — Mac Donaldów, Brantingów, Stauningów (w Danji) lub przyszłych premierów typu Boncourtów czy Blumów we Francji, Turattich we Włoszech, Vann der Veldych w Belgji, no i oczywiście Muellerów i Szejdemanów w Niemczech, są dziś, jak się podobno wyraził ekspręzydent miasta Łodzi o naszej P. P. S., przywódcami „słabiutkiego półradykalizmu inteligentnego".

Dla p. Rżewskiego socjaliści są półradykałami, dla nas — radykałami podniesionymi do którejś potęgi, niemniej sojusz tych grup z pewnemi środowiskami, rozporządzającemi kapitałami, zaczyna dyplomatyczne małżeństwo socjalizmu z kapitalizmem, jest już dziś prawie wszędzie dokonanym faktem.

Kto był największym przyjacielem Ramsay Mac Donalda, jak nie dyrektor wielkiej fabryki biszkoptów Grant? Szef socjalizmu angielskiego nie zawahał się przyjąć od niego bogatego daru pieniężnego na dożywotne utrzymanie samochodu. Dobrze zresztą zrobił. Samochód przyda się politykowi, a dobrobyt łagodzi pewne kanty charakteru i psychiki.

Kto, nie jak p. Loucheur, jeden z najwybitniejszych przemysłowców francuskich, francuski Stinnes, sekundował Boncourtom i Jouhauxom w Genewie? Wypadków takich cytować moglibyśmy wiele, bardzo charakterystycznych, bardzo pouczających. Ograniczamy się do najjaskrawszych.

Wobec tych doniosłych przeobrażeń wypadnie zapytać, czy nie należy poddać rewizji stosunku tych czy innych ugrupowań politycznych wśród stronnictw, które ani hypnozą haseł nacjonalistycznych, ani szałem rewolucjonizmu nie były nigdy ogarnięte. W Niemczech, w Austrji, we Włoszech grupy chrześcijańsko społeczne rewizji tej dokonywują. Coraz bardziej zaczyna się ustalać przekonanie, że w epoce dzisiejszej tylko ludzie obdarzeni silnym instynktem społecznym mogą się ze sobą porozumieć.

A nad stosunkami społecznemi i politycznemi dziś więcej niż kiedykolwiek, unosić się powinien duch sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Stefan Włoszczewski.

O organizacji podziału pracy.

Co może wpłynąć na odzyskanie zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu?

Formalistyczne stanowsko sfer produkujących.

Nie przedłużenie czasu pracy lecz lepsza organizacja pracy i lepsze urządzenia techniczne odgrywają decydującą rolę. —

Formalizm — czyli ocena pewnych zjawisk gospodarczych jak n. p. drożyzny czy też stosunków prawnych jak np. kwestji przewalutowania długów przedwojennych, nie według ich rzeczywistych istotnych, lecz według oznak zewnętrznych, najłatwiej rzucających się w oczy — cechuje i cechowało polskie ustawodawstwo i polską myśl gospodarczą.

Sprowadzanie całego obecnego przesilenia do przyczyn socjalnych, a właściwie mówiąc tylko do jednej z tych przyczyn, jaką jest zagadnienie długości pracy jest powszechnie praktykowane. Ogólnie się mówi: „Nie możemy eksportować, bo za drogo produkujemy, za drogo produkujemy, bo robotnik jest za drogi, za mało wytwarza w czasie swej dniówki, co z kolei jest zależne od nieszczęsnego ustawodawstwa socjalnego, które nie pozwala na przedłużenie czasu pracy robotnika z „ośmiu na dziesięć godzin".

Albo krócej, zdolność eksportową uzyskamy dopiero wówczas, skoro złamiemy zdobycze socjalne warst robotniczych, przedłużając dzień pracy do 10 godzin.

Jest to stanowisko nawskroś formalistyczne, niewnikające w istotę rzeczy.

Realnie myśląca rasa anglo-saska nie rozumnie w ten nawskroś doktrynerski sposób. W Ameryce a nawet w Czechosłowacji, w mniejszej lub większej mierze tak jak u nas, uważa się zdobycze socjalne za nienaruszalne, ale stwierdziwszy to, nie opuszcza się tam płaczliwie ramion i nie sprowadza się całego zagadnienia zbyt drogich kosztów produkcji do czasu trwania pracy; za to główny nacisk kładzie się tam na zupełnie co innego.

Skoro ustawodawstwo socjalne jest nienaruszalne — rozumuje czech lub anglik — skoro nie ma na sprowadzić potanienia kosztów produkcji przez przedłużenie dnia roboczego, trzeba mimo to zdolność eksportową napowrót odzyskać przez wprowadzenie ulepszeń technicznych i lepszej organizacji pracy.

Trzeba podnieść wydajność pracy robotnika przez sprawność i dokładność tej maszynerji — warsztatu fabryki — w której on pracuje.

Przy pozostawieniu obecnie ustalonej normy 8-miu godzin pracy, powszechnie na zachodzie przyjętej, oraz już nie tylko przy obcinaniu płac robotnikowi, ale nawet przy podwyższeniu zarobków, można mimo to osiągnąć wydatne zmniejszenie kosztów produkcji, zyskując tem samem zdolność konkurencyjną z zagranicą.

Sławna fabryka automobilowa Forda jest tego znamiennym przykładem.

Robotnik pracuje tam 8 godzin, pobiera płace kolosalnie duże i nigdzie w Europie sfery robotnicze nie mają się tak dobrze, jak właśnie w powyższych fabrykach Forda. A mimo to koszta wyprodukowania samochodu są tak niskie, że cały świat zalany jest towarem tej firmy.

Czemu się tak dzieje?

Bo fabryki Forda posiadają cudownie dokładną maszynerję podziału pracy, każdy robotnik ma tam ściśle, naukowo określony zakres pracy, a nawet każdy ruch jego, każde poruszenie nie ginie na darmo.

Przy 8 godzinach solidnej, lecz nie nadwyrężającej sił fizycznych pracy, robotnik amerykański — tych fabryk, które stosują system podziału pracy Taylor'a — potrafi wyprodukować dwa razy więcej, zarabia dwa razy więcej niż u nas, zdolności do pracy wcale nie utraca, a cena wytworu jego pracy, towar, posiada zupełną zdolność konkurencyjną.

Jeszcze raz powtarzamy, nie chodzi o to — przy dążności do zniżenia kosztów produkcji — aby tego biednego robotnika zamęczyć przez przedłużenie czasu pracy, lecz o wydatne podwyższenie wydajności pracy tego robotnika w ramach ośmiogodzinnej dniówki i to nie przez większy wysiłek mięśnowy, któryby broń Boże miał sprowadzić w krótce zupełne przemęczenie fizyczne robotnika i jego dalszą niezdolność do pracy, lecz przez lepsze i rozumniejsze kierownictwo warsztatem pracy, przez lepszy podział pracy, przez wprowadzenie celowej organizacji, którąby nie dopuszczała do najmniejszego marnotrawstwa sił.

Rzecz dziwna, jak mało poświęcają uwagi sfery produkujące i ustawodawcze sprawie ulepszeń technicznych i lepszemu podziałowi pracy.

Prowadzi się bezpłodne i formalistyczne walki w sprawie przedłużenia czasu pracy i obniżenia płac robotniczych, chcąc na tej najprostszej, najłatwiejszej, ale za to najzgubniejszej drodze, bo prowadzącej do ostatecznej nędzy sfer robotniczych, doprowadzić do wydatnego potanienia kosztów produkcji, a zapomina się czy nawet nie chce się o tem pamiętać, że zdolność konkurencyjną możemy odzyskać jedynie przez lepszą organizację podziału pracy i nowoczesne urządzenia techniczne.

Zamiast Listu z Górnego Śląska.

O Łużycach i Łużyczanach. — Dla czego tak mało wiemy o bratnim narodzie? — Posiadają przecież swój odrębny język, zwyczaje i obyczaje, swoje wydawnictwa. — Pokrewieństwo nasze z szczepem ćwierćmiljon.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 18. listopada 1924 r.

Społeczeństwo polskie nic albo tylko bardzo mało wie o Łużycach i Łużyczanach, szczepie słowiańskim tak bardzo nam bliskim, mową, zwyczajami i obyczajami. Łużyczanie daleko wcześniej od polskich Ślązaków podlegli obcym panom, już w połowie średniowiecza Kraj ich był widownią ciężkich i długich walk najróżniejszych narodów albo raczej przeważnie szczepów niemieckich i ich przywódców nawzajem się zwalczających i mimo, że kraj ten tak wcześnie zalała fala germańska, przecież ludność jego słowiańska z górą lat tysiąc skutecznie opierała się naporowi germańskiemu i po dziś dzień mimo liczebnie słabej siły swojej zachowała swoją odrębność, mianowicie swój piękny język łużycki, swój strój narodowy i zwyczaje i obyczaje, odziedziczone po przodkach. Stąd to dla społeczeństwa polskiego tak ważną rzeczą jest bliższe poznanie bratniego nam narodu i warunków, wśród jakich walczył i skutecznie walczy o swoją odrębność.

Łużyce (dawnie Lutice, po łacinie Lusatia obejmowały w początkach średniowiecza przestrzeń między Odrą a Łabą. Później odróżniano Łużyce Górne od Łużyc dolnych. Łużyce Dolne pod koniec średnioiwiecza przechodziły różne koleje należąc kolejno do Miśni (Meissen,) Brandenburgji i Czech aż w r. 1635 przypadły księstwu saskiemu a w r. 1815 Prusom Górne Łużyce co do obszaru mniejsze ale co do ludności swej znacznie odporniejsze na usiłowania germanizacyjne rządów Niemieckich, obejmując okolice około Budziszyna w państwie saskim i kilka granicznych powiatów na Śląsku Dolnym. Głównem środowiskiem ruchu narodowego i społecznego Łużyczan jest miasto Budziszyn (Bautzen) w Saksonji. Miasto samo wprawdzie nie wiele na to wzkazuje. I tutaj, jak wszędzie w miastach niemieckich słyszy się przeważnie mowę niemiecką. Ale okolica, wieś jest nieomal (do 95 proc.) wyłącznie łużycką i słyszeć można tę ludność wiejską mówiącą po łużycku, gdy na targ lub z innymi sprawunkami przybywa do miasta do Budziszyna. Ogółem liczyć można do 250 tysięcy Łużyczan uświadomionych tj. tych, którzy w mowie potocznej, w domu, posługują się swym językiem ojczystym chodzą na nabożeństwa łużyckie itd. Bo trzeba wiedzieć, że i na Łużycach, podobnie jak na Górnym Śląsku za czasów panowania niemieckiego, znaleźli się kapłani, którzy otwarcie stanęli po stronie ludu nie chcąc zostać służalcami rządu. I tym to duchownym i głębokiej religijności swej ludnośc Łużyc najwięcej ma do zawdzięczenia że do dziś zachowała swoją odrębność narodową i kraj jej stanowi choć niedużą, ale trwałą wysepkę w morzu niemieckim.

W nowszych czasach bardzo wiele przyczynił się do uświadomienia narodowego wśród Łużyczan dr. Arnošt Muka wybitny działacz narodowy, zamieszkały w Budziszynie. Początkowo profesor w gimnazjum niemieckim po osadzeniu go na emeryturze jako prawdziwy syn swego narodu z całym zapałem rzucił się w wir walki i pracy dla swych ziomków. Oprócz łużyckiego włada on dobrze także innymi językami słowiańskiemi, m. i. także i polskim. Napisał on i wydrukował wiele dzieł, zwłaszcza takich, które przeznaczone były na podniesienie oświaty i kultury wśród własnych ziomków.

Staraniem jego i innych tamtejszych działaczy społecznych powstały w Budziszynie i na Łużycach wogóle liczne towarzystwa kulturalno-oświatowe, powstałe także szereg wydawnictw. W Budziszynie wychodzi dziennik łużycki p. t. „Serbske Wiedomosti", mający wcale pokaźną liczbę 8000 abonentów, tygodnik ewangielicki p. t. „Serbski Casnik" i tygodnik katolicki p. t. „Posel katolicki". Łużyczani są bowiem w części ewangielikami, w części katolikami, większość stanowią ewangielicy.

W drukarniach wyżej wymienionych wydawnictw drukuje się zresztą wiele innych rzeczy w formie książek i broszur, jak elementarze, kalendarze, książki powieściowe, książki do nabożeństwa itd.

Nieco jeszcze o właściwościach Łużyczan. Lud to jak wyżej już nadmieniłem, głęboko religijny, ale przytem wesoły, pracowity, i jak my Polacy — gościnny. Strój wieśniaczek podobny jest bardzo do stroju naszych gospoś polskich z okolic Raciborza. Łużyczanie (to jest ludność wiejska w przeciwstawieniu do lu

dności miejskiej, która uległa germanizacji) cieszą się względnym dobrobytem. Wielu z nich posiada rozległe gospodarstwa rolne i tysiące z naszych biednych chłopków z Małopolski wschodniej i zachodniej, którzy dawniej rok rocznie wybierali się za pracą „na Sasy“ nieraz cuda opowiadali o tamtejszych wzorowych urządzeniach. Niejeden z nich pracował u Łużyczana, nie wiedząc nawet, że to ani „Sas“ ani „Niemiec“, lecz pokrewny mu brat słowiański.

Zastanowić by się warto nad tem, czy nie lepiej byłoby zamiast nadmiar naszych robotników rolnych wysyłać gdzieś do Danji, Francji czy innych krajów, czy nie lepiej byłoby wędrówki tej skierować na Łużyce oczywiście tylko do posiadłości rzeczywistych Łużyczan. Wzmocniłoby to element słowiański wśród Łużyczan. Takie życzenie wyraził wyżej już wymieniony działacz łużycki dr. Muka. Potrzeba tylko, żeby odpowiednie czynniki poprzednio porozumiały się co do wspólności działania. Z mej strony myśl ta jest tylko alternatywą, gdyż chętniej widziałbym naszych przy pracy u siebie dla swoich, zamiast zagranicą dla obcych. Jednakże, skazani na tę drugą konieczność i między niby obcymi nieraz, jak w tym wypadku z Łużyczanami, spotkać możemy dusze nam pokrewne.

Narazie tyle tylko, w łamach zwykłego artykułu, o całokształcie ruchu oświatowego wśród Łużyczan. Ruch ten mimo wszystko bowiem nie zmierza, o ile wiem, do jakiejś odrębności państwowej wzgl. niepodległości. Smutna rzeczywistość, zamiar uzyskania suwerenności dla tej wysepki w morzu niemieckim Łużyczanom nawet na myśl obecnie przyjść nie może. Były wprawdzie chwile, podczas rokowań nad traktatem pokojowym w Wersalu, że i Łużycami wzgl. częścią ich, zwłaszcza Łużyczanami się zajmowano, ale po to tylko, żeby na mocy jakiejś umowy średniowiecznej przyłączyć tę krainę do Czech. Może później, po zebraniu ściślejszego materjału, coś więcej jeszcze o Łużyczanach napiszę.

Aleksy Pająk.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz Niedziela Klemensa p. Wschód słońca 7.38 zachód 3.55. Wschód księżyca 2.45 zachód 2.45.

Repertuar Teatru Miejskiego.

SOBOTA: Premjera **„CNOTLIWA ZUZANNA“** operetka w 3 aktach J. Gilberta.

NIEDZIELA: O godz. 3,30 **„HALKA“** Ceny zniżone. Wieczorem **„CNOTLIWA ZUZANNA“**

—** **Kursa Chrześc. Demokracji** rozpoczynają się dziś, t. j. w sobotę o godz. 4-tej popoł. w hotelu Kellasa. Program dnia dzisiejszego obejmuje: otwarcie kursów przemówieniem prezesa zarządu wojewódzkiego Chrz. Dem. oraz wykład na temat: encyklika Rerum Novarum a program Chrześc. Demokracji. Kartę wstępu oraz program można otrzymać w sekretarjacie (Rynek 15 I. p.) codziennie od 9—12 i od 4—6.

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś t. j. w sobotę wiecz. rozjaśni szare październe kulis melodyjna i wesoła operetka w 3 aktach J. Gilberta, p. t. „Cnotliwa Zuzanna“. Role główne wykon.: panie Górecka, Ochmańska Zarembina i Jaśkówna oraz panowie A. Kaczorowski (reżyser operetki), Gołębiowski, Truszczyński i St. Łaskowski.

—** **Członków Komitetu przyjęcia ociemniałego żołnierza** proszę uprzejmie na zebranie w poniedziałek 24-go listopada o 6-ej wieczorem.

Za komitet Marja Żyborska.

Podarki w naturze na przyjęcie i gwiazdkę dla ociemniałego żołnierza proszę nadsyłać na Starostwo w Grudziądzu na ręce JWP. sekretarza Brzezińskiego, biuro opieki społecznej. Dary w gotówce do biura T. C. K., ul. Stara 1.

Za komitet **Marja Żyborska.**

—** **Z targu.** Zwieziono tym razem masę gęsi, których funt sprzedawano po 85 groszy, 95. a nawet 1,40 zł zależnie od zawartości smalcu. Masło płacono 2 zł za funt, jaja za mendel 3,50 — 3,60 zł. Kapusty centnar 2.80 — 3 zł, niektórzy brali za funt 5 gr; za gatunek średni jabłek żądano za 2 funty 25 gr. Smalec t. zw. Morritan. amerykański, za który w sklepach żądają 1,45 zł, płacono 1,35 a „Schneewittchen“ 1,30 złotych.

—** **Obchód Listopadowy.** Ci — których wczoraj niestety zabrakło, niech bardzo żałują. — Wczorajszy wieczór poświęcony tym, którzy chcieli „krwią własną i życiem swojem“ zmyć splugawiony honor Narodu — wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Pomiędzy prelegentami czy wykonawcami a publicznością, nawiązała się nić wspólnego hołdu i wspólnych uczuć. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem doborowo ułożonemu programowi akademji jakoteż jego wykonawcom. Publiczność, bodaj że poraz pierwszy, odczuwała powagę chwili i cel obchodu. Wszyscy wykonawcy w równej mierze, przyczynili się do tego, że publiczność opuszczała salę pełna drogiej pamięci o powstaniu listopadowem.

— ** **Zebranie Wydziału Wykonawczego Komitetu Odbudowy Teatru Miejskiego** odbędzie się w poniedziałek dnia 24. b. m. o godzinie 7. **w ratuszu I.**

Sekretarz.

—** **Wydział Opieki nad Żołnierzem** przy N. O. K., urządza na cel powyższy dziś t. j. w sobotę dnia 22. XI. o godz. 4-tej popoł. w Teatrze Miejskim, przedstawienie amatorskie. Na program złożą się występy uczniów gimn. klasycznego i szkoły im. St. Jachowicza. Bilety do nabycia od godz. 3-ej popoł. przy kasie teatralnej.

—** **Uważamy za swój obowiązek** zwrócić uwagę naszych czytelników, że wszyscy cierpiący na jakiekolwiek bóle nóg (mięśniowe lub kostne) **zgłosili się niezwłocznie** do filji „Pneumette“ u p. Świętochowskiego, Stara 14, gdzie bezpłatnie zostaną zbadani.

Jak zdarzyliśmy spostrzedz wszyscy pacjenci są b. uprzejmie, a nadewszystko rzeczowo badani i informowani.

—** **Zmiana adresu biura okręgowego Związku Obrony Kresów Zachodnich.** Biura Okr. Pomorskiego Zw. Obrony Kresów Zachodnich zostały przeniesione na ul. Toruńską 6 I-sze piętro. Tel. nr. 396. Godziny urzędowania od 9—1 i od 3—5-ej. W tym samym lokalu mieszczą się również biura Spółki Parcelacyjnej Ziem Zachodnich T. A. w Poznaniu, reprezentacja na Pomorze.

—** **Zjazd Okręgowy Powstańców i Wojaków.** W niedzielę 23-go bm. odbędzie się okręgowy zjazd delegatów Tow. Powst. i Wojaków na sali „Bazaru“ przy ul. Moniuszki. — Zbiórka delegatów oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych w Bazarze rano o godz. 8-ej, poczem o 9-ej odbędzie się w kościele farnym uroczysta msza św. Po nabożeństwie rozpocznie się posiedzenie w Bazarze. Gości oraz sympatyków jaknajuprzejmiej zapraszamy **Zarząd.**

—** **Poparzenie wskutek nieostrożności.** Służąca państwa L., zamieszkałych przy ul. Toruńskiej, chcąc prędzej rozpalić pod kuchnią, poczęła płonące drzazgi drzewa skrapiać benzyną. W pewnej chwili — wskutek nieostrożnego zbliżenia do ognia, flaszki pełnej wybuchowego płynu — służąca stanęła w płomieniach. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, odniosła bardzo bolesne poparzenia na twarzy i rękach. Również suknia i fartuch częściowo spaliły się. Nieszczęśliwą ofiarę własnej nieostrożności pozostawiono opiece domowej.

— **Kryzys w pomorskim przemyśle drzewnym.** Związek właścicieli tartaków i kupców drzewnych w Bydgoszczy skierował do Ministerstwa Przemysłu i Handlu memorjał w sprawie wywozu drzewa nieobrobionego z Polski. Memorjał ten wskazuje, że obecne rozporządzenia rządowe umożliwiające wywóz drzewa nieobrobionego zagranicę państwa, wpływają na szkodę przemysłu krajowego. Specjalnie daje się to odczuwać w przemyśle drzewnym pomorskim, który dotychczas pokrywał zapotrzebowanie rynku niemieckiego w materjał przetarty. Obecnie wytworzyły się konjunktury, iż przemysł niemiecki jest tańszy od przemysłu polskiego. W celu umożliwienia polskiemu przemysłowi drzewnemu konkurencji na rynku niemieckim, przemysłowcy domagają się: podwyższenia polskiego cła wywozowego na drzewo surowe o 180 %, lub obniżenia niemieckiego cła importowego na drzewo tarte o 50 %. Przypuszczać należy, iż sprawa ta będzie wzięta pod uwagę przy rokowaniach polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego Polski z Niemcami.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatniej doby aresztowała tutejsza policja 3 osoby za kradzież [illegible] na dworcu i 1 osobę za włóczęgostwo.

Ruch towarzystw.

(rt) **Katolickie Tow. Czeladzi.** Jutro, w niedzielę, dnia 23-go bm. urządza Tow. Czeladzi Katolickiej w Bazarze swą zimową zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Początek o godz. 7[30] wiecz. O godz. 2-ej popoł. **generalna próba** dla dzieci. ZARZĄD.

W poniedziałek 24-go bm. o godz. 7[30] odbędzie się nadzwyczajne zebranie na salce parafialnej w bardzo ważnej sprawie. Udział wszystkich członków konieczny.

(rt) **Koło Panien przy Czytelni dla Kobiet.** W poniedziałek, dnia 24 bm. od godz 7-ej wiecz. w gimn. żeńskiem — dalsza bezpłatna lekcja robótek wiązanych i włóczkowych.

(rt) **Zarząd Związku Podof. Rez. Ziem Zach. Rz. P., Koła** Grudziądz, przypomina swym członkom, że następna lekcja kursu topograficznego we wtorek, dnia 25 listopada br. o godzinie 7[30] wiecz. w Kasynie Podof. 16 p. a. p. w koszarach Generała Hallera. Wstęp za okazaniem legitymacji członk.

REKLAMY.

Z Pomorza.

—** **DUSOCIN. (Wieczorek listopadowy).** Tutejsze ruchliwe Tow. Młodzieży „Sefir“ urządza w środę 26-go listopada br. uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Na program tego wieczorku składają się m. i. referat „Wspomnienia z roku 1831“ i wesoła komedja „Zaręczyny z przeszkodami“. Cześć Młodzieży, która nie szczędzi trudów, aby godnie uczcić wszystkie rocznice narodowe i przez to przyczynia się w bardzo znacznej mierze do spolszczenia naszych kresów.

— **Polska Partja Komunistyczna się reorganizuje.** Komitet centralny Komunistycznej partji robotników polskich przeprowadza reorganizację partji przez zamianę wydziałów zawodowych na wydziały zawodowo ekonomiczne przy wszystkich okręgowych komitetach komunistycznych. Komunistom chodzi o gruntowniejsze dotarcie do mas robotniczych oraz do opanowania młodzieży fabrycznej.

—** **Chełmno. (Nieszczęśliwy wypadek).** W majętności Linówiec, 8-letni syn pp. Müllerów, Tadeusz, ślizgając się przed kilku dniami na lodzie jeziora, wpadł w oczach rodziców pod lód i utonął. Po energicznych zabiegach wydobyto go, ale niestety martwego.

— ** **Chmielno, pow. kartuski. (Oszust.)** Przyszły zięć i mąż córki pewnego tutejszego gospodarza, przybyły niewiadomo skąd i poco, wyłudził od naiwnego teścia 500 złotych i ucałowawszy czule swoją narzeczoną ulotnił się czemprędzej.

—** **Puck. (O lepszą komunikację kolejową z Helem)** Do częstych narzekań pod adresem dyrekcji kolejowej w Gdańsku, przyczynia się również fatalne — szczególnie dla mieszkańców wybrzeża — kursowanie pociągów na linji Puck — Hel. Uruchomiono bowiem tylko jeden pociąg, który późnym wieczorem wyjeżdża z Pucka a wczesnym rankiem wraca. W ten sposób jadący za sprawunkami na półwysep musi zawsze stracić 2 noce i 1 dzień. Dlatego też powinno się uruchomić jeszcze jeden pociąg — chociażby tylko co drugi dzień — któryby rano wyjeżdżając z Pucka do Helu, wracał wieczorem z powrotem. Pociąg taki przyczyniłby się w dużej mierze do ożywienia handlu rybami między półwyspem a resztą kraju. Liczni kupcy omijają dotychczas wioski Helu [illegible] z powodu owej złej komunikacji.

— ** **Gdańsk. (Prez. senatu Sahm doktorem hon. politechniki.)** Z okazji jubileuszu tutejszej politechniki, nadał senat powyższej uczelni, prezydentowi senatu gdańskiego Sahmowi tytuł doktora i obywatela honorowego politechniki. Podczas uroczystości kilku

H[illegible] HAGGARD.

ONA.

Powieść. 63

[illegible] NIEZWYKŁEJ WYPRAW[illegible]

(Tłum. Bron. Falk).

[illegible] przez miasto, wdarły się na wał, zjawiły na wielkim gościńcu wzdłuż wałów prowadzącym, aż wkońcu znalazły się znowu przy zwodzonym moście. Teraz, z zachodem słońca, wracały z powrotem do grobu; promienie światła padały w próżne oczodoły, rzucały olbrzymie cienie szkieletów, które poruszały się i ślizgały, ślizgały niby ramiona olbrzymiego pająka w miarę, jak armie ich okrążały równinę. A kiedy weszły z powrotem pod ziemię i jeszcze raz rzuciły się w nieskończenie długich szeregach przez otwór w grobową studnię, ocknąłem się, drżąc na całem ciele po to tylko, aby zobaczyć, że ONA, która widocznie stała między łożem mojem i Leona, wymknęła się jak cień z komnaty.

Zasnąłem znowu, tym razem zdrowym snem i spałem do rana, budząc się zupełnie rzeźki. Wstałem i oczekiwałem nadejścia godziny, w której, według zapewnienia Ayeshy, Leon miał zbudzić się do życia. — Przybyła i ONA, z twarzą, jak zazwyczaj ukrytą poza zasłoną.

— Zobaczysz, Holly — rzekła — że zbudzi się zdrów i bez gorączki.

Zaledwie wypowiedziała te słowa, Leon obrócił się na bok, przeciągnął, ziewnął, otworzył oczy i widząc pochyloną nad sobą postać kobiecą, zarzucił jej ręce na szyję i ucałował, w przekonaniu widocznie, że ma przed sobą Ustanę. W każdym razie rzekł po arabsku:

— Hallo! Ustano! czemu obwiązałaś sobie głowę? czy cię zęby bolą? — a potem po angielsku: — mówię ci, jestem strasznie głodny. Hej! Job, powiedzno poczciwcze, gdzieśmy u djabła zawędrowali!

— Żebym to wiedział, panie Leonie — rzekł Job, zezując podejrzliwie ku Ayeshy, do której odnosił się wciąż z najwyższym wstrętem i obrzydzeniem, niepewny, czy ta nie jest zbudzonym ze snu nieboszczykiem — ale proszę się nie ruszać, panie Leonie! był pan ciężko chory, niepokoiliśmy się bardzo.., jeśli ta pani — spojrzał na Ayeshę — zechce wyjść, przyniosę panu rosół.

Zwróciło to uwagę Leona na „panią“, która stała w zupełnem milczeniu.

— Hallo! — rzekł — to nie Ustana! gdzież jest Ustana?

W tej chwili poraz pierwszy przemówiła do niego Ayesha i pierwsze jej słowa były kłamstwem.

— Poszła w odwiedziny — rzekła — jestem twoją służebną w jej zastępstwie.

Srebrzysty głosik Ayeshy zdawał się dziwić wpółoprzytomniałego Leona, równie jak jej śmiertelne szaty. Nie rzekł słowa, wypił rosół z wielkim apetytem, a potem odwróciwszy się na drugi bok, zasnął i spał aż aż do wieczora. Kiedy się ocknął raz drugi, poznał mnie i zaczął rozpytywać o wszystko, co się zdarzyło, ale zbywałem go półsłówkami aż do rana, kiedy się zbudził w znakomitem usposobieniu. Teraz dopiero powiedziałem mu coś nie coś o jego chorobie i moich przejściach lecz ze względu na obecność Ayeshy, nie mogłem mówić o niej wiele, wyjąwszy, że jest królową tego kraju, życzliwie dla nas usposobioną i że ma zwyczaj chodzić w zasłonie. Rozmawialiśmy wprawdzie po angielsku, bałem się jednakże, że Ayesha może się domyślić przedmiotu naszej pogadanki z wyrazu twarzy; pamiętałem zresztą o jej przestrodze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mówców, m. in. i prez. Sahm, wygłosiło przemówienia zabarwione silnie rozczynem nacjonalistycznym.

— (**Pożar w ochronce polskiej przy Petershagen.**) W poniedziałek rano wybuchł pożar w ochronce polskiej S S. Dominikanek przy Petershagen.) Spaliła się większa część ubikacji ochronki. Straż pożarna po godzinnej pracy zdołała usunąć niebezpieczeństwo. Szkody są dość znaczne. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja budowy domu.

Z całej Polski.

—** **Poznań.** (Pożar w szkole.) W szkole powszechnej przy ul. św. Marcina 33, zapaliła się przed kilku dniami rano, belka w suficie, Przywołana straż pożarna usunęła niebezpieczeństwo. Podczas akcji ratunkowej musiano rozbić piece i części podłogi.

—** **Warszawa. (Kantor wymiany na dworcu głównym.)** Wydział dewizowy Banku Polskiego otwiera w najbliższych dniach na dworcu głównym, biuro wymiany walut obcych, które będzie czynne każdego dnia. Otworzenie kantoru ma na celu obsługę cudzoziemców, którzy częstokroć zmieniając pieniądze, stają się ofiarami wyrafinowanych „znawców giełdowych“ kręcących się licznie na dworcu.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

O rozwój Gdyni.

Konkurs na plan rozbudowy

W tych dniach odbyło się w Min. Handlu i Przemysłu zebranie „Ligi morskiej i rzecznej“, na którem obecni byli min. Kiedroń, przedstawiciele Min. Robót Publicznych, liczni reprezentanci marynarki wojennej i członkowie Ligi.

Zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za:

1) uporządkowaniem pod względem administracyjnym obecnej gminy Gdyni;

2) wykonaniem w najbliższym czasie planu rozbudowy;

3) stworzeniem przy lidze morskiej specjalnej komisji dla spraw Gdyni.

Równocześnie postanowiono wystosować petycję do Rządu o unifikację terenów portowych i mianowanie specjalnego komisarza kierującego rozbudowę osady i portu w Gdyni.

Liga morska i rzeczna zaś ogłosi konkurs na plan rozbudowy i wyznaczyła 3 nagrody za najlepsze prace. Pierwsza nagroda 3.000 zł., druga 2.000 zł. a trzecia 1.000 złotych.

Komunikaty Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Delegacja Razapolu do Władz Centralnych Delegacja Rady Związków Zachodniej Polski mająca wyjechać do władz centralnych w dniu 13 XI. b. r. w sprawie zmiany dotychczasowej polityki kredytowej w stosunku do handlu, w sprawach podatkowych i t. p., ze względów technicznych odłożona została do dnia 27. bm. Termin ten jest ostateczny.

Zebranie Zarządu Głównego. V. zebranie Zarządu Głównego odbyło się dnia 10. XI. br., na którem prezes p. Marchlewski zdał sprawozdanie ze zjazdu delegatów kupiectwa poznańskiego w Inowrocławiu, na którem Zw. Tow. Kup. reprezentowali pp. prezes Marchlewski, pos. Krzywiński i kierownik objazdowy Sobociński, poczem zaznajomił Zarząd z uchwałami zapadłymi na posiedzeniu „Razapolu“ i z wszczętą akcję celem wysłania delegacji do Warszawy.

Ze sprawozdania skarbnika Związku p. dyr. Fröliche wynika, że siła płatnicza poszczególnych towarzystw znacznie się w ostatnich czasach zmniejszyła. Po uchwaleniu tymczasowych środków zaradczych postanowiono zwołać na dzień 7. grudnia 1924 r. do Grudziądza Zjazd prezesów, skarbników i sekretarzy celem odpracowania sposobu intenzywniejszego ściągania świadczeń na rzecz Centrali. Zjazd prezesów ma zająć się również opracowaniem projektu organizacji, sekcji branżowych. Po nowym roku Zarząd Główny uchwalił zorganizować cały szereg zjazdów okręgowych, a to: w styczniu w Chełmży, w lutym w Peplinie, w marcu w Chojnicach, w kwietniu w Lubawie i w maju w Wąbrzeźnie.

Dokształcająca Szkoła Handlowa Wieczorowa. Jak już donosiliśmy przy Średniej Szkole Handlowej Zw. Tow. Kup., utworzono dokształcającą szkołę handlową wieczorową, z takim samem programem jak dzienna szkoła Handlowa. Lekcje odbywają się 4 razy tygodniowo po 3 lekcje. Aby dać jednak możność uczęszczania do tej szkoły wszystkim chcącym się kształcić fachowo w jednym kierunku, zwróciliśmy się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o zwolnienie chcących kształcić się w szkole handlowej. Nieotrzymawszy jednak dotychczas odpowiedzi, wydelegowaliśmy w tej sprawie dyrektora szkoły do Warszawy, celem definitywnego załatwienia tej sprawy.

Nowy Projekt Ustawy Aptekarskiej. Wobec ukazania się w prasie zawodowej nowego projektu ustawy aptekarskiej, godzącego w byt mocno rozwiniętego handlu drogeryjnego, gdyż projekt ten eliminuje zupełnie drogerzystów od sprzedaży — nie tylko wszystkich środków leczniczych, ale nawet środków zapobiegających chorobom i chemikalji. Związek Tow. Kup. zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu wskazując na nieracjonalność zmonopolizowania sprzedaży wszystkich wyżej wymienionych artykułów w aptekach oraz na nieracjonalność zniesienia handlu drogeryjnego, a pozostawienie według projektu tylko handlu perfumeryjnego.

Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Sępólnie zostały założone w dniu 9. XI. br. Nowa ta placówka zawodowa zgłosiła natychmiast swoje przystąpienie do Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

Sprawa wymiaru podatku przemysłowego za I półrocze w Chemży. Identycznie jak w Chełmnie nastąpiło nadmierne oszacowanie kupców przy wymiarze podatku obrotowego za I półrocze w Chełmży. Na skutek interwencji Związku Tow. Kupieckich, Pomorska Izba skarbowa wysłała do Urzędów skarbowych zarządzenie, aby w wypadkach stwierdzonego nadmiernego oszacowania, egzekucję wstrzymać do orzeczenia Komisji odwoławczej, która zbierze się już 28. bm. i aby Urzędy Skarbowe do tego czasu przygotowały materjał do Komisji.

Podatek 3% od obrotu trunkami z wyszynku i drobnej sprzedaży. Związek Towarzystw Kupieckich przypomina pp. Kolegom o rozporządzeniu Pomorskiej Izby Skarbowej w sprawie 3 proc. podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków za I półrocze 24. Zeznanie o obrocie składa się najpóźniej do 25. listopada br. w miejscowych urzędach skarbowych podatku i opłat na drukach dotyczących zeznań dla podatku przemysłowego, które na żądanie wydają Urzędy Skarbowe bezpłatnie.

Na przyszłość w zeznaniach o obrocie, składanych do podatku przemysłowego państwowego ma być odrębnie wykazany obrót z wyszynku i drobnej sprzedaży trunków, i odrębnie obrót uwidoczniony w księgach obrotu.

Uchwała Chojnickiego Sejmiku Powiatowego w sprawie podatku drogowego. Sejmik Powiatowy w Chojnicach uchwalił statut w myśl którego podatek drogowy mają opłacać nietylko korzystające z dróg publicznych ale także kupcy i przemysłowcy, którzy korzystają tylko z kolei żelaznej a do komunikacji kołowej uciekają się tylko w bardzo żadkich wypadkach sprowadzenia towaru z dworca do składu. Zw. Tow. Kup. uważając nielogiczność tego statutu, zwrócił się z gorącym protestem do Województwa i z prośbą o niezatwierdzenie tegoż.

Praca Kierownika objazdowego. Kierownik objazdowy Związku odwiedził w ostatnich czasach następujące towarzystwa: Starogard, Zblewo, Jabłonowo, Nowe, Gniew.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 21. 11.
10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	208,00	„
Franki belgijskie	25,12	„
Franki francuskie	27,8?	„
Franki szwajcarskie	99,70	„
Funty angielskie	23,92	„
Korony austrjackie	7,29	„
Korony czeskie	15.48	„
Liry włoskie	22.50	„
Korony norwejskie	74.43	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	137.55	„
Dolary kanadyjskie	5.00	„

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dąbkowski.